

Witold Vogel

Nieproszony gość Na zebraniu wtajemniczonych braci

którzy nie jedzą szperki, a w elblą Szpyrkównę

W głębinach trzeciego czy czwartego podwórza, w domu przy ul. Kruczej 7, mieści się lokal „Ligi Braterskiej Współpracy”. Żółte story zasłaniają szczerze trzy duże okna, aby wzrok niepotrzebnemu natręta nie dostał się poza kulisy tajemniczych misterii tej krypto-masońskiej organizacji.

Od kogo? Po co?

Nie bez zaciekawienia wchodzi do wnętrza. Na wstępie pyta mnie, kto mnie wprowadza, od kogo przychodzi. Rzucone od niechcienia jedno nazwisko, miły uśmiech sekretarki, która mnie indaguje i badawczym wzrokiem

stara się poznać moje prawdziwe intencje — i wstęp do tego tajemniczego lokalu stoi przede mną otworem.

Biblioteka

Niewielka salka, przybrana galeryami jedliny i jakimś niewybrednymi obrazkami. Na środku stół prelegenta, z wielką, żółtą draperią, osłoniętą lampą, a obok niego szeroka kozetka. Na frontowej ścianie otoczonej girlandą jedliny obrazek dwóch greckich chłopców, wyciągających ręce ku słońcu. Nie brak również podręcznej sprzedaży książek. Poza ewangeliją Ligi Braterstwa, która

dla poznania zasad Nowej Epoki oraz praw Wszechświata i liczy aż 10 tomów, widzę tam dzieło „wielkiego mistrza” Piotra Danewa, no i... „Projekt prawa małżeńskiego” według Komisji Kodyfikacyjnej.

Pokój tajemnic

W rogu salki, odgrodzony przepierzeniem — znajduje się tajemniczy pokój prezydium — kryjący w sobie niewątpliwie wiele ciekawych tajemnic Ligi Braterstwa. Dochodzą stamtąd tylko przyciszone głosy rozmowy i gwałtownej dyskusji.

Przymknięte oświetlenie sali i dziwny słodko-ślad zapach, unoszący się w powietrzu, stwarzają wysoce oryginalny nastrój. Obserwuję to zresztą dokładnie na słuchaczach, którzy zanurzeni w kontemplacji czekają uk-

nie się prelegenta. Naprzeciwko stoika, skąd będzie przemawiał Dymitr Pamporoff, siedzi jasna blondynka z niebieskimi oczyma, o twarzy dziecka czekającego na „objawienie”. Nerwowo mnie w ręku chusteczkę lub zastęga w bezruchu przymykając powieki.

Z pierwszego rzędu krzeseł podnosi się prezes Ligi adw. Rogowski i rzuca jedno słowo: „Cisza”.

„Zjazd ezoteryków i metapsychików”

Za stolikiem zjawia się mała postać prelegenta, który łamanym bułgarsko-polsko-rosyjskim dialektem rozpoczyna swój odczyt — sprawozdanie ze zjazdu ezoteryków i metapsychików. Zjazd ten odbywał się w Poznaniu w dniach od 6—9 grudnia b. r. Oprócz organizacji wymienionych w nazwie, brały w nim udział również koła okultystów, spirytystów, wiązki jarosłów, przedstawiciele Mazdazdanu, no i „Liga Braterskiej Współpracy”.

„Brat” Pamporoff mówi

„W każdym człowieku tkwi promień słońca. Wszyscy jesteśmy realnym duchem, który ma na ziemi w swej pracy nie tylko cele ziemskie na widoku, ale przede wszystkim dążenie do zbudowania tutaj Królestwa Bożego. Postępem naszymi rządzi Prawo Karny czyli prawo przyczyn i skutków, przez które urzeczywistnia się kosmiczna sprawiedliwość. W dzisiejszych czasach, gdy budzą się nowe ruchy i idee, musimy pracować jak najbardziej usilnie dla urzeczywistnienia królestwa ducha. Tym zagadnieniem poświęcony był właśnie kongres poznajski”.

Dalej prelegent streszcza swoje przemówienie powitalne, wygłoszone na kongresie imieniem, jak powiada: „Siedziwy światła ducha słonecznej Bułgarii”. Nawiązuje do ruchu „Bogumistów” i twierdzi, że dzisiaj dalszym ciągiem jego są poglądy głoszone przez „Wielkiego Mistrza Piotra Danewa”. Danew, jak się dowiadujemy, nie ogranicza się tylko do głoszenia pewnych idei, ale również organizuje kolonie jarosłów w połączeniu z wykonywaniem praktyk okultystycznych, zajmujących się, co ciekawe, szczególnie młodzieżą. Jego własnie reprezentantem na Polskę jest Dymitr Pamporoff.

PP. Szpyrkówna i Gantkowski

Dowiadujemy się dalej, że „Liga Braterstwa” zmierza do utworzenia stałych komitetów zjazdowych we wszystkich większych miastach Polski. Będą one miały za zadanie koordynację współpracy wszystkich organizacji okultystycznych, jaskich i spirytystów. Na kongresie poznajskim wyznaczeni zostali delegaci poszczególnych środowisk, którzy ująć mają w swoje ręce kierownictwo tej akcji w miastach przez siebie reprezentowanych. Delegatami Warszawy są: p. Szpyrkówna i emerytowany gen. Gantkowski.

Zachód i Wschód

W dalszym ciągu swego przemówienia, brat Pamporoff (bo tak go tytułował prezes Ligi), uderza w nutę dziejowej misji Słowiańszczyzny. A więc najprzód,

Poco się wysilać?

- Prac Radionem!



Silne tarcie, które się stosuje przy praniu, usuwa nie tylko brud, lecz rwie często tkaninę. Używanie natomiast do prania RADIONU chroni biel i a. Radion bowiem jest idealnym środkiem do prania, który szybko i bez trudu usuwa wszelki brud z tkaniny. Wystarczy:

1. Rozpuścić Radion w zimnej wodzie.
2. Gotować białinę przy najmniej 15 minut
3. Płukać w pierw w gorącej, potem w zimnej wodzie i białina staje się śnieżno-biała.

RADION

idealny środek do prania

WYKŁAD FARMY SCHIHT LEVER S. A.

To jest tak:

Próba szantażu

Dwie rzeczy uderzają przede wszystkim w ostatnim exposé m. n. Becka: przede wszystkim podkreślenie, że w stosunkach polsko — niemieckich zapanowała „pewna nerwowość”, po drugie zaś mocne podkreślenie, że stosunki polsko — francuskie znacznie się zacieśniły, o czym — nas jeszcze dodatkowo informować p. minister skarbu. Także stosunki z Rosją Sowiecką układają się lepiej niż poprzednio. Oświadczenia te są wyrazem pewnej „zmiany klimatu” w polityce zagranicznej.

Prawdopodobnie tej zmiany klimatu nie byłoby, gdyby nie coraz „agresywniejsze stanowisko Niemiec. Niewątpliwie też Niemcy same będą sobie musiały przypisać winę za wywołanie „zmiany klimatu”. Próbowali one i próbują po prostu szantażować Polskę groźbą komunizmu.

Tymczasem Polska da sobie sama radę i z komunistami i z wszelkimi czynnikami, próbującymi w jakikolwiek sposób naruszyć jej prawa czy interesy. Polska nie znieśli stawiania sprawy w ten sposób, by w poniedziałek, jako dzień nieparzysty, miała wspólnie z innymi państwami bronić się przed imperializmem bolszewickim i komunizmem, a nych.

we wtorek jako dzień parzysty robić ustępstwa Niemcom.

Premie zbożowe

Zapowiedziano obniżenie premii wywozowych na zboże. Niewątpliwie sytuacja na rynkach zbożowych uległa poprawie, czego wyrazem są choćby notowania giełdowe. Cena żyta eksportowego podniosła się do 20,25 zł. za 100 kg. Jest to notowanie niebywale od wielu lat.

Stąd można by wyciągnąć wniosek, że uzasadnione jest obniżenie premii wywozowych od zboża.

Trzeba jednak zwrócić uwagę na fakt, że premie te miały wyrównywać poziomy cen rolniczych i przemysłowych, zadania tego jednak całkowicie nie spełniły. Obecnie, gdy zanosi się na większą równowagę w poziomach cen, obniżki premii wywozowych mogą zapobiec dokonującemu się procesowi wynagradzania rolnictwu jego krzywd.

Naszemu zdaniem, obniżenie premii wywozowych na zboża byłoby uzasadnione, gdyby równocześnie przystąpiono do radykalnego załatwienia sprawy kartelowej. Wówczas bowiem mimo obniżania premii wywozowych istniałaby pewność wyrównania poziomów cen przez obniżkę cen sztyw



Profesor, wykładający historię: „Nasi przodkowie — słowiańskie...”

Święta idą, znakiem tego — zamów ciasto od Błkłego

N.-Świat 35

Bezprzykładne prowokacje rządu Litwy Kowieńskiej

RYGA, 19. 12. — Z Kowna donoszą, że znowu władze litewskie zmusiły kowieński „Dzień Polski” do zamieszczenia bez żadnych objaśnień ani dodatków dwóch kłamliwych antypolskich artykułów. Jeden z tych artykułów usiłuje w drodze przekręcania faktów dowiedzieć, że Polakom sportowcom nie dzieje się żadna krzywda.

Drugi artykuł, do którego umieszczenia zmuszony został „Dzień Polski”, zawiera niesłychane napaści na państwo polskie. Mówi on o rzekomym prze-

śladowaniach stosowanych przez władze polskie w stosunku do Litwinów, zamieszkałych na Wileńszczyźnie. Wileńszczyznę nazywa on okupowaną Litwą. Wiadomości o prześladowaniach mniejszości polskiej na Litwie artykuł ten nazywa polskimi oszczerstwami. Zmuszanie organu ludności polskiej do ogłaszania na swych łamach podobnych napaści na Polskę i podobnych kłamstw, jest jaskrawą ilustracją bezprzykładnych metod postępowania rządu kowieńskiego.

Polemika

„Staruszek „Czas” przypomina sobie dawne dobre czasy i marzy o włączeniu Polski na nowo do gospodarstwa światowego:

Dlatego powtarzamy, że dostosowanie naszego gospodarstwa do światowego rynku nieuchronna, ale paląca. Dlatego właśnie propagujemy stale od początku zawarta porozumienia trzech państw nielastyczne kursu naszej waluty. Jeśli kto zaproponuje jakiś sposób włączenia się Polski do gospodarstwa światowego, przy złagodzeniu zakazów dewizowych i przywozowych, a bez porzucenia dotychczasowego paritetu, chętnie posłuchamy jego argumentów, choć przyznajemy, że w tak pomyślnie rozwijającym się świecie, ale nikt nas nie przekona, że sztywny paritet, który trzeba chronić murem zakazów odcinających nas od rynku światowego, jest celem sam w sobie, i że warto zań płacić taką cenę, jaką jest oddzielanie się od postępującej obecnie odbudowy wymiany międzynarodowej.

Odbudowanie gospodarstwa światowego w sensie liberalnym nigdy już nie nastąpi. Powinien to zrozumieć nawet staruszek „Czas”. Marzenia niektórych nie-polskich współpracowników „Czasu” nie będą spełnione.

Sikawki

O sikawkach senatora Trockenhima napisały jednobrzmiące artykuły wstępne „Słowo Pomorskie”, będące organem Stronnictwa Narodowego i „Kurier Bydgoski”, który był przez Stronnictwo Narodowe oskarżony o sympatie do sanacji. W artykułach tych znajdujemy następujące słusne uwagi:

Taki ustrój nie tylko przyjdzie kiedys, lecz nadchodzi już dziś; jego spokojne, równe i zdecydowane kroki, nacechowane pewnością wewnętrzna, że tak być musi — rozlegają się nad niesłuchanego „harmidru”, jaki żydzi stwarzają około swojej sprawy.

To też sikawki, o które tak dopomina się Trockenheim, przydałyby się bardzo na osłuszenie żydowskich głów, którzy w zapale „radosnej twórczości” wśród swoich, zapomnieli widocznie, że zbudowali zamki na lodzie, że obecny ich dobrobyt powstał na cudzej ziemi, że jeden zdecydowany dekret odejmie te wszystkie ich obecne, wyszczególnione od nas bogactwa, które z powrotem wrócą do prawych ich właścicieli: Narodu Polskiego.

I czym prędzej ten strumień zimnej wody spadnie na głowy żydów, kryjąc przed gniewem Narodu ich odwrót z dotychczas „zajętych” pozycji, tym będzie dla żydów nie tylko lepiej, lecz i bezpieczniejsze.

GWIAZDOKA

Najmilszym подарunkiem jest niewątpliwie ultranowoczesny odbiornik

KOSMOS

Aby udostępnić jego nabycie każdemu firmie

Lęcznik

UL. KRUCZA 34, TEL. 8.93-22

rozpoczęła wymianę starych odbiorników na nowe.

Czas z tym skończyć

W organizacji Zjednoczenie Towarzystw Opieki nad zwierzętami (Ks. Skorupki 14) wybitną osobistością jest żyd Adam (!?) Fels. Spełnia on funkcje nadkontrolera i zarządza finansami Towarzystwa. Działalność tego żyda budzi wielkie zastrzeżenia wśród działaczy Polaków, którzy coraz liczniej opuszczają szeregi T-wa, nie chcąc z żydem współpracować. Zaznaczyć należy, że p. F. jako „przyjaciel” zwierząt... propagował obój rytualny. Towarzystwo Opieki nad zwierzętami winno jak najrychlej skończyć ze współpracą z żydami.

Moc obowiazująca umowy zbiorowej

Minister opieki społecznej nadał z dniem 15-tym b. m. ramowej umowie zbiorowej z dnia 15-go grudnia 1934 r. moc powszechnie obowiązującą dla zakładów przemysłu chemicznego i elektrotechnicznego górnośląskiej części województwa śląskiego.